

SŁOWO

Wilno, Czwartek 9-go sierpnia 1923 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228 Otwarta od 9 do 3.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 4000. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 80.259.
Cena pojedynczego N-ru 2000 mr.

CENA OGŁOSZEŃ Wiersz milimetrowy je noszypaltowy przed tekstem 2500 mk., w tekście 3000 mk., za tekstem 1000 marek.
Najmniejsze ogłoszenie 12000 m. p. z prowincji oraz w nr. świątecznych o 25 proc. drożej.

Indje budzą się...

Mało kto nawet z najpilniejszych czytelników gazet warszawskich zwrócił uwagę, że, bardzo niedawno temu, odbył się w Warszawie międzynarodowy, któryś tam z rządu, kongres teozoficzny, a niewątpliwie jeszcze mniej osób zdaje sobie sprawę; kim jest Annie Bessant.

Licząca już dziś przeszło lat siedemdziesiąt, pani Annie Bessant, rolowita irlandka, niemogła przybyć, pomimo całej swej niewyczerpanej ruchliwości, z Indji do Polski. Kwestji jednak nie ulega, że kongres warszawski odbył się pod jej, jakby, protektorem i w jej duchu. Albowiem pani Annie Bessant, rezydująca stale w Adyarze niedaleko Madrasu, jest w chwili obecnej prezydentką założonego w 1875 r. przez słynną rosjankę Helenę Bławacką Towarzystwa Teozoficznego i, co za tem idzie, prezydentką wszystkich jego sekcji rozsianych po świecie; jest kierowniczką dziś, wyrocznią i, jak się wielu wyraża, „papieżką” teozofii, esencji wszystkich religii oraz absolutnej prawdy, mającej pretensję zastąpić wszystkie istniejące religie; jest, w przeciwieństwie do Stejnera, wodza ezoteryzmu neo-buddyjskiego, wielką mistrzynią teozofii „czystej” czyli, aby ją tak nazwać, induskiej; jest, naostatek, wielką mistrzynią nowoczesnej neomasonerii, oraz, jak sama utrzymuje, raz reinkarnacją Giordana Bruno, to znowuż Hypatji, córki wielkiego matematyka Theona Aleksandryjskiego.

Ponieważ zaś w teozofii klebią się i splatają ze sobą, jak wiadomo: magia i filozofia, zabobony religijne i zagadnienia naukowo socjalne, mistyka i... polityka, przeto pani Annie Bessant, kobieta o niepożytym temperamentie i niewyczerpanej ambicji, po za całym swoim „papiestwem” teozoficznym gra w Indjach wybitną rolę polityczną.

W budzących się do samodzielnego narodowego bytu, w odradzających się, w buntujących się pod angielskim „jarzmem”, przebogatych, przepięknych, zamorskich Indjach.

O ruchu „wyzwoleńczym” w Indjach słycać już nie od dziś i nie od wczoraj. Indusi umieją cenić należycie dobrodziejstwa zarówno kultury jak protektoratu państwowego Wielkiej Brytanji, ale... i im także miłszy domek choć ciasny lecz własny. Chcieliby mieć prawa i przywileje, stanowisko i prerogatywy samodzielnego, niepodległego, suwerennego narodu. Dążenie to godzi oczywiście w najwyższe interesy Anglii wielkomocarstwowe i przeto emancypacyjne „wrzenie” w Indjach tłumione jest przez wicekrólewskie władze angielskie z bezwzględna surowością.

Pierwszem na szeroką skalę drgnięciem tego ruchu narodowego był walny kongres induski, o mu Anglja pozwoliła nieopatrnie odbyć się czterdzieście lat temu. Od tej daty ruch wzmagal się i rósł. Insurrekcyjnie nastroszeni są nie tylko indusi wyznający bramanizm w niezliczonych jego odmianach, stanowiący ogromną przewagę wśród ludności Indji; należą też niemniej gorliwie do wszelkiego rodzaju narodowych ruchów indusi — buddyści, indusi — mahometanie i indusi katolicy. Rząd angielski próbował odseparowywać administracyjnie wyznawców braminizmu od mahometan i buddystów. Nic nie pomogło. Trzeba było dać indusom udział w rządzeniu krajem, dać im parlamentarne przedstawicielstwo narodowe. To dało początek nieistniejącej dotychczas: induskiej opinii publicznej... której władze angielskie boją się jak ognia.

Indusi tak zwani „postępowcy”, tworzący tak zwany obóz liberalny, upatrują słuszenie w powołaniu do życia induskiego

sejmu krok pierwszy ku autonomii kraju — byli z reformy zadowoleni, nie żądając na razie niczego więcej. Natomiast nastroszeni radykalnie patrioci induscy, zdeklarowani nacjonalisci, których nigdzie nie braknie, osobliwie zaś indusi wyznający mahometanizm, stanęli pod sztandarem zasady: „wszystko albo nic!” i z większą jeszcze gwałtownością poprowadzili dalej ruch zmierzający do zupełnego uniezależnienia Indji od Wielkiej Brytanji.

Przyznać atoli trzeba, że indusi, których tysiące tysięcy walczyły podczas Wielkiej Wojny w szeregach regularnej armji angielskiej na froncie belgijsko-francuskim, zachowywali się w ciągu całego trwania Wielkiej Wojny nieskazitelnie lojalnie względem Anglii. Zarówno w kraju jak na widowni walk niesłychanie przecie morderczych i ciężkich.

Lecz gdy „służba wojenna” się skończyła, ruch induski zawrzał na nowo ze zdwojoną nawet siłą a osobliwie — w parlamencie. Władze angielskie znosiły cierpliwie ten radykalizm narodowy przedstawicieli ludności induskiej, wreszcie postanowiły spróbować czy nieda się, dzięki umiejętnej akcji wyborczej, uzyskać w parlamencie przewagi elementów umiarkowanych i pojednawczych. Dlatego wybory do induskiego parlamentu, które miały odbyć się w listopadzie, odbędą się o wiele wcześniej, mianowicie — jak właśnie donoszą gazety zagraniczne — już w miesiącu bieżącym.

Podczas gdy rząd angielski rozwija po całych Indjach niezmiernie energiczną agitację... rządową, nie próżnują też radykalni induscy patrioci. Militarne sukcesy Turcji i powstanie rządu narodowego w Angorze, wreszcie lozański pełny tryumf Turcji podzielały ogromnie podniecająco na induskich mahometanów. W chwili obecnej są to już, w pełnym słowa znaczeniu: rewolucjoniści. Żądają rozciągnięcia na mahometanów ludność Indji „duchowej” zwierzchności Kalifa, którym, jak wiadomo, jest sultan turecki, a w przeciwnym razie grożą — terrorem.

Już zarejestrowano kilka terrorystycznych zamachów dokonanych przez t. zw. „kalifatystów”.

Otóż — wspomniana wyżej — teozofja induska, której wielką mistrzynią jest Annie Bessant, nigdzie, w żadnym społeczeństwie nie przenika tak życia, umysłowości, obyczajów, nastrojów duchowych, jak właśnie w Indjach. Dla teozofji są Indje nie tylko najpodatniejszym gruntem; są dla teozofji istną Krainą Obiecaną. Twierdzenie to nie potrzebuje chyba uzasadnienia. Pani Annie Bessant, ze swego „Watykanu” teozoficznego w Adyarze pod Madrasem nie tylko przygląda się bacznie ruchowi wyzwoleńczemu wstrząsającemu dziś całymi Indjami; bierze w tym ruchu nader czynny i wpływowy udział.

Myliłby się jednak kto by sądził, że we wspaniałej, pałacowej rezydencji Annie Bessant, w monumentalnych jej bibliotecznych salach, w tajemniczych, otaczających ją precudnych gajach, gdzie teozofowie medytują i ćwiczenia duchowe odbywają, w audytorjach, gdzie wykładana jest teozofja najwyższego stopnia — gnieźdzą się konspiracyjne konwentykle, knują ludzie środki na całość i niepodzielność Wielkiej Brytanji. Wręcz przeciwnie. Annie Bessant jest z krwi i kości zagorzałą imperjalistką angielską. A ponieważ teozofja z zasady nie może nic mieć wspólnego z żadnym terrorem, przeto niezmiernie łatwo usprawiedliwić antyrewolucyjne stanowisko Watykanu teozoficznego. Wolno natomiast najprawdopodobniej teozofowi zaprzętać się polityką... bezkrawą. To też rezydencja Annie Bes-

sant jest w chwili obecnej siedzibą najwpływowszego, najenergiczniejszego wyborczego agenta rządu angielskiego, którym to agentem niestrudzonym jest — sama Annie Bessant.

Jej wielki współobywatel, uchodzący za największego dziś poetę świata, cały uduchowiony i przeanielony Rabindranath Tagore też ma w Indjach rezydencję, do której jak na jakiś Monsalwat pielgrzymują ludzie zaczerpnąć u źródła nie tylko przesubtelnych uczuć lecz i wszechwiedzy: ducha szerokich lotów i dążeń do ostatniej możliwości górnych. Tam też — podobno — pulsuje, wcale nawet intensywnie, kuźnia polityczna. W duchu niepodległościowym. Lecz wolno aż nadto przypuszczać, że Tuskulum poety ani ćwierć ćwierci nie posiada wpływu tak potężnego jak Watykan teozoficzny pani Bessant.

Szansę przeto opanowania przez Anglię ruchu induskiego, przynajmniej w radykalnych jego formach, są znaczne. Lecz bez wstrząszeń się nie obejdzie. I czas, wszechwładny czas, musi zrobić swoje. Indje budzą się... I oczu już im nikt nie zamknie — nawet na nieobliczalne możliwości.

Jacz.

Przegląd zagraniczny.

P. Woelfling też pisze.

Były arcyksiążę austriacki Leopold-Ferdynand (który — jeśli pamięć ludzka o tem jeszcze nie wygasła — rzekł się wszelkich praw do tronu Habsburgów, nawet zmienił nazwisko na „Woelfling”, aby tylko ożenić się z pewną wodewilistką wiedeńską) pisze pamiętniki. On też pisze swoje memoary! Kto dziś nie pisze memoarów? Żadna epoka nie wydała tyle pamiętników ile ich oto wydają czasy, które przeżywamy. Ha!... uwieczniamy się, uwieczniamy. Są ludzie, dla których mało jest posiadać sto i jedną własną fotografię; powoli wchodzi w modę uwiecznianie... głosu swego na płycie gramofonowej. Oczywiście — dla potomności.

Owóż, pisze pamiętnik i p. Woelfling. Właściwie są to skromnie zatytułowane w czasopiśmie Die Stunde „wspomnienia”. Ale wspomnienia arcyksiążęce... to coś przecie znaczy!

I w samej rzeczy, ciekawe są te notatki bezpretensjonalne, lecz niezmiernie żywe; wolno przyznać się, bezceremonjalne.

Oto np. portret cesarza Franciszka Józefa.

Stary cesarz nie tylko miał pretensję wszystko robić sam, lecz i o wszystkim wiedzieć. Wróbel nie przeleciał przez podwórce Burgu wiedeńskiego bez wiedzy cesarza. Im dalej zachodził w lata, tem bardziej był wścibski, drobniagowy i — despotyczny.

Gdy rezydował w Hofburgu — opowiada b. arcyksiążę — kazał sobie dzień w dzień podawać listę osób, które poprzedniego dnia przybyły do rezydencji, zamieszkały lub ją opuściły. Jeśli kto z mieszkańców Hofburgu późno wrócił wieczorem, trzeba było o tem cesarzowi raportować. Irytował się i gderał.

Bywało — pisze p. Woelfling — wolał mnie do siebie i indaguje: „Wróciłeś wczoraj po północy. Gdzie byłeś?” Oczywiście mówiło się to lub owo, bo nie było sposobu przyznać się, że się było, dajmy na to, w „Wenecji w Wiedniu” lub u innego jakiego... Ronachera. Cesarz uważał, że dla arcyksięcia powinno być wystarczać, jak miejsca rozrywkowe, teatr Burg i opera. Wszędzie indziej ponieważ się i kompromitował. Jeśli się skarżyło na bóle gło-

Doktor W. GIERSZUN

choroby oczu
WRÓCIŁA
Dominikańska 7 od godz. 2-3 po poł.

Pieniądże

najkorzystniej i najwygodniej ulokować wiadomości Tow. Handl. Zastaw.
S-to Michalski Nr. 1

wy, na zbytne tycie, wymagające ruchu osobliwie przed snem, cesarz mówił nieodmiennie: „No, to przejdź się... w dzień. Masz dosyć czasu!”

Stary arcyksiążę Albrecht zazywał na dworze wiedeńskim niesłychanej powagi. Autorytet jego był bezapelacyjny. Cesarz nie znał osobistości bardziej zasługującej na wszelkie honory, na wszelkie atencje. Arcyksiążę Albrecht wygrał mu bitwę pod Custozą! Żył za to dla niego cesarz Frantz Joseph wdzięczność bezgraniczną. Jako feldmarszałek miał znaczne przywileje etykietowe. Gdy wchodził do salonu, cesarz szedł na jego spotkanie aż ku drzwiom, prosił siadać, sam fotel podsuwał.

Arcyksiążę Albrecht nie znosił aby arcyksiężęta uczęszczali do tak niezmiernie popularnej w Wiedniu kawiarni Puchera (nie istnieje już lokal zajmuje obecnie... jakiś bank). A zwłaszcza dlatego, że do Puchera chodzili, istotnie dziś gremjalnie, żydzi. Zwycięzca z pod Custozy był zdeklarowanym antysemitą.

Lector.

Z Niemiec.

Groźne rezolucje rad załogowych.

BERLIN. 8.VIII (A.W.). Odbyte we wtorek wieczorem walne zebranie berlińskich rad załogowych wypowiedziało się przeciwko gabinetowi dr. Cuno, postanawiając w rezolucji wymusić ustąpienie gabinetu wszelkimi, nawet nieparlamentarnymi środkami. Jeden z uczestników zebrania, przewodniczący państwowej drukarni, zakomunikował zebraniom, że od 15 sierpnia drukarnie produkować będą dziennie na 10 biljonów banknotów, od 1 września zaś — na 12 biljonów.

Drożyzna.

BERLIN. 8.VIII (A.W.). Wskaźnik drożyzniany dla artykułów pierwszej potrzeby wzrósł w lipcu o 3922 proc. w porównaniu z czerwcem. Jest to niebywały i nieotworzony dotąd wzrost drożyzny w dziejach powojennych Niemiec. W szczególności, przyjmując ceny przeciętne artykułów pierwszej potrzeby w r. 1914 za 1, koszty wyżywienia w lipcu 1923 wzrosły na 46.510, ubrania — 66.488. Chleb bezkartkowy kosztować będzie od jutra 90 tys. marek.

Zamykanie sklepów.

BERLIN. 7.VIII (PAT). Postanowiono zamknąć we czwartek na cały dzień wszelkie lokale handlowe, od piątku zaś otwierać się będą sklepy sześć godzin dziennie. Ma to być protestem przeciwko ostatnim zarządzeniom rządu dotyczącym zwalczania lichwy, ustalania cen i t. p.

Ofiary na rzecz Banku Rzeszy.

BERLIN. 7.VIII (PAT). Przemysł i handel oraz banki postanowiły złożyć do dyspozycji Banku Rzeszy, za gwarancją przekazów dolarowych, 50 milionów marek złotych w formie dewiz. Tak rozpisana pożyczka jest zapewniona. Dewizy będą służyły na zakup niezbędnych artykułów żywnościowych.

Rozwój przemysłu... piątego.

BERLIN. 6.VIII (PAT). Bank Rzeszy drukuje dziennie papierowych banknotów na 45 biljonów marek. Prócz drukarni państwowej, drukuje jeszcze 60 prywatnych. Mają być wypuszczone banknoty po 10, 20 i 50 milionów marek.

Ograniczenie ruchu osobowego na kolejach.

BERLIN. 7.VIII (PAT). Urzędowy komunikat zapowiada na najbliższy czas ograniczenie ruchu osobowego na kolejach pruskich, z powodu zapotrzebowania taboru dla transportu środków żywnościowych.

Żądajcie papierosy „3-go MAJA”

Lekarz Dentysta.

I. Wilkomirski

wznowił przyjęcie chorych., ul. Wielka 19.

Z Oszmiany.

(Korespondencja własna).

Po długim śnie zimowym (nie dawnego, wszak Oszmiana ma niedźwiedzia w herbie) obudziło się społeczeństwo oszmiańskie. Dnia 16 maja odbyło się posiedzenie organizacyjne Towarzystwa „Lutnia”. Zebrani w dość znacznej liczbie chętnie przyjęli projekt założenia stałej placówki kulturalnej i obrali zarząd tymczasowy, w skład którego weszli znani ze swej pracy na niwie społecznej, członkowie: pani B. Łokucjewska, jako prezes, panowie Siewicz i Baniewicz, jako sekretarz i skarbnik. Zarządowi powierzono opracowanie i zalegalizowanie statutu. Znaczna część pracy została już wykonana, atoli załatwieniu ostatecznych formalności stoi na przeszkodzie czas wakacyjny i związana z nim nieobecność niektórych członków.

Tymczasem zaś, aby wyprowadzić społeczeństwo z błędnego dołka far niente staraniem nowego Towarzystwa odbyło się pierwsze przedstawienie dnia 7 lipca. Dzieki przychylnemu stanowisku inspektora szkolnego p. W. Eymonta sala teatru, bardzo zniszczonego, została odnowiona. Gruntownemu odnowieniu uległa także i scena, dzięki usilnym staraniom i pracy p. F. Przędzkiego, miejscowego amatora i miłośnika sceny.

Na całość przedstawienia złożyły się: obrazek dramatyczny Sienkiewicza „Czyja wina?” i dział koncertowy, w którym wystąpili p. Ratasepp (fortepian) i p. Kuczowski (skrzypce). Obrazek dramatyczny „Czyja wina?”, rzadko grywany na scenach amatorskich wymaga od grających dużo czułości liryzmu.

P. Halina Śiewiczowa w roli Jadwigi Karłowickiej dała pełny wyraz stłumionej kiedyś i nanowo wybuchającej miłości. Jej cierpienia moralne i tęsknota za ukochanym człowiekiem musiały wznieść płomień w sercu malarza Leona. Rolę tego ostatniego poprawnie przeprowadził p. F. Przędzki. Dochód z przedstawienia został użyty na odnowienie sceny i dekoracji.

Akcja, wszczęta przez „Lutnię”, wywarła wpływ szybki i zbawienny.

Z inicjatywy p. A. Górskiej, a pod dzielną dłoń reżysera p. A. Czapińskiego, grono akademików i urzędników państwowych wystawiło w dniu 28 lipca „Śluby panieńskie”. Należą się gorące słowa uznania reżyserowi—który potrafił z przystojnego grona amatorów stworzyć harmonijną całość. Trudno mówić o poszczególnych wykonawcach—wszyscy stanęli na wysokości zadania. P. Szymański w roli Gustawa byłby bez zarzutu, gdyby nie zbyt „gimnastykowanie” się wszystkimi częściami ciała w aktach I i II. Pozatem dał on typ wesołego, goniącego za zabawami, ale kochanego i kochającego „Guciunia”. Albin w ujęciu p. J. Kesslera tak głęboko wzdychał i kochał bez wzajemności, Klara i Aniela (pp. Ganówna i Plaużarka) tak nienawidziły mężczyzn i tak szczerze ślubowały panieństwo, iż zdawało się, że błogie zamiary Rodosta (p. Aleksandrowicz) i p. Dombrowskiej (p. Górka) rozwieją się jak bańka mydlana.

Należy podkreślić doskonale pamięciowe opanowanie ról.

Publiczność gorąco przyjmowała sztukę i wykonawców i na drugim przedstawieniu dn. 24 szczerze wypełniła salę Teatru Ludowego.

Dochód z przedstawień został przeznaczony na miejscową straż ogniową.

Mydło-Jeleń

Oszczędza bieliznę.

Było ich czterestu...

Zwykłych żołnierzy wojsk polskich... takich szarych, z ogólnej masy pułków i dywizji niczem się nie wyróżniających. Nie wszyscy jednej ziemi dzieci, z północy i z południa, z zachodu i ze wschodu, zbiegli się na rozkaz, a może z własnej ochoty i bezimiennie położyli się w tej mogile, zraszając tę ziemię obficie krwią purpurową, jak maki zbóż wśród których legli.

Złożyły ich w łono ziemi uważne troskliwe ręce, szczerze, serdeczne łzy spadły im na zimne czoła, pacierz w mowie rodzinnej zaszedł nad nimi, a potem zakwitły tam kwiaty i zboża.

Bujnie rosną żyta na mogile żołnierzy... spokojny chleb spóżywają mieszkańcy cichej, zatulonej w lasy okolicy... ziemię gdzie leżą tak cicho, orze pracowity plóg pilnego gospodarza i nic już nie przerywa mu żożnego zajęcia.

Nikt mu nie przeszkodził dobywać życie z tej ziemi, danej mu przez tych poległych... Oni cicho i niewidzialni pilnują... kupili wszak dla was to wszystko, co w koło za cenę swego życia. Ale ich niema przed oczami ludzkimi i dlatego, któż o nich może pamiętać? Pobożne dziewczę z sąsiedztwa, co pięknymi oczami płakała nad waszym zgonem, stara kobieta na stały ziemi i tradycji jak wierny rycerz bez trwogi.

Polacy w Kowieńszczyźnie.

Największe wysiłki czynione przez rząd litewski w celach eksterminacji polskiej w kraju są niezaprzeczalnie ujawnione w dziedzinie oświaty.

W swych usiłowaniach w powyższym kierunku rząd kowieński opiera się na strukturze mniejszości narodowej polskiej i względem obu odłamów tej ostatniej stosuje nieco różną politykę.

W powiatach zachodnich Litwy Kowieńskiej, w których odsetek ludności polskiej jest nieznaczny, niezarty i składa się z elementów uświadomionych (szlachta, mieszczanie), oraz niezachwianych w poczuciu swej przynależności narodowej, rząd kowieński toleruje zakładanie szkół polskich elementarnych na wyłączny koszt założycieli, a nawet subsyduje gimnazjum Polskie w Poniewieżu. Ludność owych zachodnich powiatów dosyć zamożna i kulturalna chętnie łoży na szkoły i tem się tłumaczy fakt iż naprzykład T-wa Oświatowe w Poniewieżu i Birzach utworzyły kilkanaście szkół ludowych, do których rząd stosunkowo mało się wtrąca.

Inaczej się rzecz przedstawia we wschodniej połaci kraju. Tam rząd litewski, dążąc konsekwentnie do zamierzonego celu, polegającego na rozpyleniu oraz spaceniu uświadomienia narodowego ludowych mas polskich, zamieszkujących zwartą ławą wschodnie powiaty Litwy, usiłuje wszelkimi siłami niedopuszcząć do szerszej akcji oświatowej polskiej. W tym celu stosuje następujące środki: 1) utrudnienie wszelkimi sposobami zakładania szkół polskich ludowych subsydjowanych przez rząd, tłumacząc się brakiem lokalu, brakiem personelu pedagogicznego, posiadającego w dostatecznym stopniu oba języki polski i litewski i rozmaitemi innymi powodami. Przyczem jest niezmiernie charakterystycznym, iż władze rządowe zazwyczaj rzadko dają odpowiedź odmowną w powyższych sprawach, ograniczając się jedynie do odkładania załatwienia takowych do nieskończoności, tak że można zanotować fakty, kiedy ludność polska czeka od dwóch lat na rezolucję w sprawie otwarcia szkoły polskiej i na wszelkie czynione kroki, zmierzające do przyspieszenia sprawy, stale otrzymuje odpowiedź niejasną i wymijającą. Jednocześnie w tych okolicach, w których ludność prosiła o otwarcie szkoły z językiem wykładowym polskim, natychmiast, jak grzyb po deszczu, wyrasta szkoła litewska, która otwiera swe gościnne podwoje dla łaknących nauki dzieci polskich. Tutaj zaznaczyć wypada, iż większość ludności polskiej zamieszkującej wschodnie powiaty Litwy Kowieńskiej jest niezamożną i zakładać na swój wyłączny koszt szkół nie jest w stanie; 2) W tych środowiskach, w których rząd litewski nie może dla względów polityki zewnętrznej, odmówić słusznemu żądaniu ludności polskiej, jak naprzykład w mieście Kownie, otwiera on szkoły polskie na własny koszt i nie dopuszcza polskiego T-wa „Oświata” do jakichkolwiek ingerencji w prowadzeniu takowych.—Tak naprzykład w m. Kownie funkcjonuje 11 szkół ludowych polskich, oraz 6-cio klasowe progimnazjum, utrzymywane przez rząd. Kierownikami powyższych szkół są za bardzo małymi wyjątkami Litwini, wrogo usposobieni względem polskości i częstokroć o bardzo niskim poziomie moralnym i umysłowym. Tak np. kierowniczką jednej ze szkół ludowych w Kownie jest znana psychopatką i szowinistką Synkusówna, która będąc jednocześnie nauczycielką w jednej ze szkół litewskich, została pociągnięta przez Radę Rodzicielską powyższej szkoły do odpo-

wiedzialności sądowej za barbarzyńskie znechęcenie nad dziećmi.

W szkołach powyższych wpaja się w dzieci polskie przeświadczenie, iż nie są one Polakami a Litwinami mówiącymi po polsku, wykosławia się w sposób tendencyjny fakty historyczne, wkońcu, gdy już dzieci nauczą się trochę litewskiego języka, zaczynają im wyklądać niektóre przedmioty w powyższym języku, tłumacząc się brakiem odnośnych podręczników polskich. W celu dostarczenia szkołom ludowym polskiego personelu nauczycielskiego, T-wa Oświata w Kownie założyła letnie kursy nauczycielskie, gdzie była szeroko uwzględniona nauka języka litewskiego. Pomimo to, iż w czasie egzaminów był obecny delegat Ministerstwa Oświaty, który orzekł, iż kwalifikacje kończących powyższe kursy są zupełnie zadowalniające, ani jeden z nich nie otrzymał posady w szkołach polskich rządowych pomimo natarczywych prób jak zainteresowanych tak i T-wa Oświata.

Na wsi zaś, szkół polskich rząd na własny rachunek nie zakłada i stawia przeszkody inicjatywie prywatnej w tym kierunku, zmuszając przez to dzieci polskie do uczęszczania do szkół litewskich.

O polityce eksterminacyjnej stosowanej względem ludności w księście możnaby tomy pisać; niezmiernie bogaty materiał ją oświetlający był złożony przez poszczególne grupy wiernych Polaków na ręce Nuncjusza Papieskiego Arcybiskupa Zoschiniego.

Stan wojenny w Litwie Kowieńskiej trwa niemal bez przerwy od trzech lat i rozciąga się wyłącznie na powiaty zamieszkałe przez ludność polską. Obejmuje on następujące powiaty: Kowieński, Kiejański, Wilkomierski, Uciański, Jezioroski, Olicki, oraz Trocko-Koszedarski. Zaznaczyć wypada, że powiaty Kowieński, a tembardziej Kiejański są położone tak daleko od granicy z Polską, iż utrzymanie tam stanu wojennego nie może nawet być usprawiedliwione potrzebą należytej obrony granic. Od trzech lat więc ludność polska jest pozbawiona wszelkich swobód konstytucyjnych i zdana na łaskę i niełaskę władz administracyjnych. Każda jednostka bardziej czynna, bardziej uświadomiona narodowo podlega natychmiast prześladowaniu tych ostatnich, jest wysyłana z miejsca swego zamieszkania lub skazywana na karę pieniężną z łada błałego powodu. Przytem rząd kowieński tego za akt bezprawia nie uważa. Na interpelację w Sejmie Ustawodawczym postać Frakcji Polskiej Grajewskiej, skierowaną do Prezesa Ministrów w sprawie wysłania księdza prałata Pacewicza, przez ministrów odpowiedział krótko, iż na mocy ustawy o stanie wojennym komendant każdego poszczególnego powiatu ma prawo wydalac z granic takowego wszystkie te osoby, których obecność uważa za niepożądaną. Po każdej kampanii wyborczej wysyła się administracyjnie dziesiątki osób przeważnie z niższych warstw ludności wiejskiej, których jedyną zbrodnią było agitowanie za listą polską lub reprezentowaniem takowych przyruchach wyborczych. W ten sposób rząd Kowieński pragnie sterroryzować warstwy wyróbnione, by łatwiej ująć je w swe ręce, bez wywołania zbyt wielkiego rozgłosu.

Organizacja Strzelców (Szaulisów) utworzona i utrzymywana przez rząd kowieński i licząca w obecnej chwili 15000 głów nie może być uważana prawnie jako organ administracyjny rządu, oddaje jednak temu ostatniemu olbrzymie usługi, spełniając za niego tego rodzaju funkcje, które by były zbyt uciążliwe i kompromitujące dla organów rządowych.—A więc samowolne rewizje, także areszty, znechęcenia się, terroryzowanie działaczy polskich za pomocą pogroźek, zdzieranie odezwy i

plakatów polskich w czasie wyborów. Znaczna większość aktów gwałtu i samowoli stosowanych względem ludności polskiej w Kowieńszczyźnie jest dokonana przez milicję, a w pasie pogranicznym przez dowódców poszczególnych oddziałów wojskowych. W razie złożenia do władz wyższych skargi przez poszkodowanych, ci ostatni są bardzo grzecznie przyjęci przez takowe i uzyskują zapewnienie iż sprawa będzie natychmiast rozpatrzona. Przyczem odnośny dygnitarz zwykle daje do zrozumienia, że to są jedynie „niedokładności” w pojmowaniu swych obowiązków przez niższych funkcjonariuszy administracyjnych. Przechodzą jednak miesiące, a nieraz i lata, a sprawa się nie wyłania na światło dzienne, natomiast nieszczęśliwy petent staje się terroryzowanym i prześladowanym przez Szaulisów i miejscową milicję. W czasie ostatnich wyborów do sejmiku Centralny Polski Komitet Wyborczy złożył na ręce Ministra spraw wewnętrznych oraz głównej Komisji Wyborczej cały szereg skarg i zażaleń (sprawa wiecu w Adampolu, sprawa zaareztowania i pobicia przedstawicieli list polskich w Samulewie, w czasie urzędowania i t.d.); także skargi złożyli i bezpośrednio poszkodowani, a jednak ani C. P. K. W., ani poszkodowani nie otrzymali dotychczas żadnej odpowiedzi, chociaż od tego czasu mija już trzeci miesiąc, ale wzamian ci ostatni są do tego stopnia terroryzowani przez czynniki nieoświadczalne iż widzą się zmuszeni ukrywać. Jakież rezultaty może w tych warunkach dać śleztwo, o ile ono kiedyś nastąpi. Jest to więc system z góry uplanowany i z góry aprobowany przez władze centralne kowieńskie, które w ten sposób pozostają w cieniu i nie ponoszą bezpośredniej odpowiedzialności za podobne akty gwałtu.

(WILBI).

Sejm i Rząd.

Ustawa o stypendjach akademickich.

WARSZAWA, 7.VIII (PAT). Senacka komisja skarbowo budżetowa obradowała dzisiaj dwukrotnie. Na przedpołudniowym posiedzeniu wspólnym z komisją oświatową, senator Godlewski referował projekt ustawy o stypendjach akademickich.

Projekt przyjęto z następującymi zmianami: 1) skreślenie art. 2, według którego stypendje mogą być udzielane jedynie akademikom zamierzającym się poświęcić pracy naukowej lub pedagogicznej, 2) skreślenie części art. 1-go orzekającej, iż stypendja mogą być przyznawane akademikom o nieskazitelnym charakterze społecznym i 3) w art. 11 utrzymano zasadę, iż zwrot stypendjów ma nastąpić w przeciągu lat dwunastu od czasu udzielenia. Wieczorem na posiedzeniu przyjęto projekt ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych według referatu sen. Kędziora.

Sen. Karpiński referował projekt ustawy o podatku majątkowym. Dyskusja rozpoczęła się jutro.

Delegacja robotnicza u Ministra Pracy.

WARSZAWA, 8.VIII (A.W.). Robotnicy budowlani wysłali do Ministra Pracy delegację z prośbą o interwencję. Minister doradził natychmiastowy powrót do pracy, obiecując wyjednać dla robotników zaliczki zwrotne.

O podatek majątkowy.

WARSZAWA, 8. VIII. (Aw). Komisja Skarbowo-Budżetowa Senatu prowadziła na posiedzeniu środowym dalsze obrady nad projektem ustaw o podatku majątkowym. Zgłoszono szereg poprawek, m. in. o podniesieniu minimum majątku podlegającego opodatkowaniu do 15.000 franków złotych. Poprawki nie zostały jeszcze zgłoszone.

raków na polu, we wspólnym dole, wszystkich tam poległych!

W trzecią rocznicę męczeńskiej śmierci, parę osób, z inicjatywą p. Rom. i p. Pon. zajęło się postawieniem trwałej pamiątki tego zdarzenia, tym ludziom bezimiennym. Stanał też krzyż wielki, dębowy, z pobliskiego lasu, na nim tablica:

Pamięci 14-stu poległych żołnierzy Woj. Pol. dnia 9 Lipca 1923 roku w 3-cią rocznicę zgonu krzyż ten został wzniesiony.

Spójcie snem wiecznym dzielni bohaterzy coście wolność Ojczyzny nad życie ukochali.

Składki zebrano w okolicy, i w dzień pochmurny przetykany chwilowymi promieniami słońca, ksiądz poświęcił, a gromada ludzi zebrana u krzyża, otoczonego wieńcami ze wszystkich ziół łąk, pól i ogrodów okolicznych, odmówiła z głębi serca: Wieczny im spoczynek daj Panie!

Spoczywajcie w pokoju żołnierze! Niech waszej mogiły nie naruszy już nigdy tentent wojennych przemarszów, a łoskot śmierci głośniejszy armat niech was nie budzi! Niech ziemia, która się spoiła krwią waszą, wy jedni! niech wam ta ziemia złączona, nie odsyła echem kłótni i swarów, niech nie truje was jadem, którym ją pojąci, dla których ją zdobyliście, żołnierze polscy!

Hel. Rom

We wsi, a raczej okolicy szlacheckiej pow. Święciańskiego, noszącej nazwę Buraki, zamieszkałej przez stare rody szlacheckie Poniatowskich, Krasowskich, Dubowskich, Wieszyłów i Tedryków, w 1920 roku, w czasie najazdu bolszewickiego, nie czuli mieszkańcy żadnego niepokoju. Otaczające lasy były tak gęste, drogi tak „hannie”, mosty takie „obojetne”. Bagna przytem, rojsteczki, mszary i gaiki, otwierające się na wilgotne, cudne łąki, przetkane miodnymi ziołami, pełnym kwieciami, jak tysiącem skrzydeł motylił chwiejącem się pod wiatr wonny żywicią ziemią. Gdzie tu najazd? Czego i poco?!

Wielka wojna i niezliczone mrowie z zachodu przemiętały te okolice. Pobudowali wielkie gmachy i drogi, popaliły się też małe chatki i wyrabiali lasy.

Zostali jednak zatuleni, puszyste gąszczem łożyny i olch, gaje, zdawało się, że za nimi w tej oazie dworków z ogrodami owocowymi i grzędami malw u okien, nic się złego stać nie może. Pomiedzy nie wleciały jednak rwące na zatrucenie, oszalałe, rozbite polskie oddziały, pamiętne, straszliwego lipca 1920 roku.

Lecieli na oślep, nieprzytomni. Żołnierze rzucali wszystko z siebie, oficerowie szalejący z rozpacz, wstydu i gniewu. Pośród gaików, na łące, tak słodkiej jak uroczą piosenką o maju i maju, na uśmiechniętej kwiatakami łączce, powstała bitwa. Trzynastu rannych leżało niebawem w za-

ścianku, pod gankiem dworku, koło grząd malw i nagietek. Ostatni bronił się do zgonu żołnierz Grabarczyk. Ranny po wielce razy, gdy wystrzelał naboje, bił się jeszcze szablą, broniąc dostępu. Bolszewicy krzyczyli mu żeby się „zdawał”. Nie chciał i padł kulą w same piersi przebity. Tak jak żołnierz umierać powinien.

Tamci leżeli jęcząc i zlewając obficie krwią ścieżyną podwórka p. Poniatowskiej, która z matką przechodziła męki bezsilnej litości dla nieszczęśliwych.

Strzelanina była bezustanna, oddziały rozproszone po okolicy płatały się jak piekielna łamigłówka i wychodzący z gąszczy leśnych żołnierze, nie wiedzieli nigdy kogo spotkają: wrogów czy swoich? Mężczyźni z dobytkiem chowali się w rojstach. Bolszewicy żołnierze rabowali już wieś i biegali szukając ukrytych „Legjonierów”. Nagle przybiegł z krzykiem jakiś ze wzgórką, kiedy słyhał było strzelaninę, „towariszcz” „Nasz ataman ubił!” wrzasnął i momentalnie zgodnie, zaczęli żołnierze sowieckiej Republiki mordować rannych, leżących bezwładnie i bezbronne koło domu. Potem ich obdarli, potem ruszyli dalej, zabraniając pod karą śmierci grzebać ciała. Potem jechali inni, zbrojni, śpiewający, i widząc trupy strzelali do nich wołając: „Ej Pan, pajdimo k'Arzawu”. Ogromnie się przytem śmieli z tak wesołego dowcipu... Gdy już można było bez niebezpieczeństwa życia, pogrzebali mieszkańcy Bu-

Rozruchy w Gdańsku.

GDĄŃSK, 8. VIII. (Aw). Środa upłynęła w Gdańsku w wielkim podnieceniu wobec rozruchów głodowych i silnych demonstracji, które pociągnęły za sobą ofiary w osobach 4 policjantów, ciężko poturbowanych przez tłum. Po południu demonstrujący robotnicy chcieli udać się pod gmach Senatu, jednak uzbrojona policja w pełnym bojowym rynsztunku z granatami ręcznymi i bagnietami ustawiła się licznie wzdłuż i wszerz ulic i zagroziła drogę demonstrantom, wobec czego tłum skierował się w inną stronę. O g. 3 zapanował spokój, spodziewano się jednak demonstracji w dalszym ciągu. Na ulicach pełno jest samochodów ciężarowych z uzbrojoną od stóp do głów policją i karabinami maszynowymi. Sklepy prawie bez wyjątku są zamknięte i osłonięte z zewnątrz ochronnymi żaluzjami żelaznymi. Banki również poczyniły wszelkie kroki w celu zabezpieczenia się przeciwko ewentualnym ekscesom. Ruch na mieście obłączył. Wyczuwa się bardzo nerwowy nastrój.

GDĄŃSK, 8.8. (Aw). Po południe w śródmieściu przed hotelem Danziger Hof, koło pomnika Willelma ustawili się oddział Schutzpolizei w pełnym polowym rynsztunku, z karabinami maszynowymi, pod wodzą oficerów Reichswehry Aresztowano wielu robotników, których przewożono samochodami pod osłoną karabinów maszynowych. Kilkakrotnie zdarzyły się lokalne ekscesy antyżydowskie w okolicach Holzmarktu. Komunisty przeciągali ulicami śpiewając Międzynarodówkę. Naraziła policja opanowała sytuację. Odbijają się rokowania między robotnikami a senatem w sprawie wypłaty płac robotniczych w dolarach. W czwartek spodziewane są lekkie demonstracje w związku ze strajkiem generalnym, który ma wybuchnąć w całym Niemczech. Ludność polska z napięciem obserwuje przebieg wypadków.

Więści z Bliskiego Wschodu.

Rozruchy w Grecji.

WIENIEN, 8. VIII. (PAT). „Neue freie Presse“ donosi z Salonik, że w całej Grecji mnożą się oznaki bliskiego wybuchu rozruchów, których ośrodkiem mają stać się Saloniki. Ulice są strzeżone w dzień i w nocy przez patrole wojskowe. Różnica zdań Venizelistów a Republikanów jest podobno tak znaczna, iż wojna domowa wybuchnąć może lada chwila.

Traktat amerykańsko-turecki.

LOZANNA, 8. VIII. (PAT). Traktat amerykańsko-turecki przewiduje zasadę największego uprzywilejowania oraz zniesienie systemu kapitulacji, swobodę handlu i żeglugi, wolny przejazd statków i samolotów amerykańskich przez Dardanale, morze Marmora i cieśn. Bosfor. Ponadto Stany Zjednoczone nie ponoszą odpowiedzialności w kwestjach dotyczących konwencji w sprawie cieśnin.

Kryzys gospodarczy w Grecji.

WIENIEN, 8. VIII. (PAT). „Neue freie Presse“ donosi z Aten, że z powodu nagłego spadku waluty greckiej sytuacja gospodarcza kraju stała się krytyczną. W Atenach i Salonikach doszło w ostatnich dniach do manifestacji.

Ewakuacja Konstantynopola.

KONSTANTYNOPOL, 8. VIII. (PAT). Pisma donoszą, że ewakuacja Konstantynopola odbędzie się w następującym porządku: pierwsze opuszczają miasto wojska włoskie, potem francuskie, wreszcie angielskie. Podczas odmarszu aliantów pułk odda honory, jednocześnie w porcie okręty sojusznicze wywieszą flagi tureckie.

Sprawa Reparacji.

Odpowiedź rządu japońskiego.

LONDYN, 8. VIII. (PAT). Ambasador japoński złożył w urzędzie spraw zagranicznych odpowiedź rządu japońskiego na notę angielską w sprawie odszkodowań.

Wymiana zdań.

WIENIEN, 8. VIII. (PAT). „Neue freie Presse“ donosi z Paryża, że planowana przez rząd belgijski wymiana zdań między rządami francuskim a belgijskim odbędzie się w końcu bieżącego tygodnia. W tym celu Theunis i Jaspard przybędą do Paryża Lord Robert Cecil ma być dziś przyjęty przez Poincarę.

Odpowiedź Anglii.

LONDYN, 8. VIII. (PAT). „Reuter“ donosi, że gabinet angielski będzie dziś prawdopodobnie rozważał sprawę odpowiedzi do rządu francuskiego w kwestji Zagłębia Ruhry i reparacji. Odpowiedź ta zostanie doręczoną w najkrótszym czasie, jednak ogłoszenie dokumentu angielskiego będzie prawdopodobnie odłożone do przyszłego tygodnia.

KRONIKA.

WILEŃSKA.

— **Nabożeństwo żałobne.** W kościele św. Jerzego odbyło się wczoraj nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Władysława Meysztowicza, zgasłego w d. 26 lipca r. b. w wieku lat 62, zasłużonego ziemianina, właściciela majątku Sniety, w pow. poniewieskim.

W rzeźnię oświetloną, ładnie przybraną kwiatami świątyni. Mszę Świętą odprawił ks. profesor Albin Jaroszewicz w asystencji kleryków, diakona Franciszka Kafarskiego i subdiakona Walerjana Meysztowicza (bratanka s. p. zmarłego).

Oprócz najbliższej rodziny, z prezesem Aleksandrem Meysztowiczem i jego małżonką, na nabożeństwo przybyło liczne grono życzliwych pamięci zmarłego osób, wśród których byli obecni: ks. prof. dr. Zygmunt Ławicki, dyrektor Jan Malecki, prezes Stanisław Wańkiewicz, dyrektor Stanisław Bochwic, dyr. Marjan hr. Bröel-Plater, p. Jan Skarbek Kiełczewski, prezes Ludwik Uniechowski, p. Bronisław Umiasztowski, dyrektor Izidor Cieciński p. Konrad Landsberg i t. d.

— **Żałoba po Prezydencie Hardingu.** Delegatura Rządu we wtorek poleciła wszystkim Starostom i Komisarzowi na m. Wilno, aby 8 b. m., t. j. w dniu ekspatriacji zwłok Prezydenta Hardinga, i 10. j. w dzień pogrzebu, na znak żałoby flagi na gmachach rządowych zostały wywieszane i opuszczone do połowy masztu. (A. W.)

— **Osobiste.** Dyrektor Izby Skarbowej p. Jan Malecki wyjechał wczoraj po południu, na dni kilka w celu inspekcji urzędów skarbowych w Brasławiu.

— **J. M. Rektor Alfons Parczewski,** o którego projektowanym wyjeździe, w niedzielę najbliższą na wycieczkę letnią, wzmiankowaliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma, wyjedzie nieco później, po ukończeniu prac w Rektoracie, związanych z preliminarzem budżetowym na rok przyszły.

— **Zatwierdzenie budżetu.** Delegat Rządu zatwierdził budżet na pierwsze półrocze 1923 r. m. Oszmiany łącznie ze statutami opłat od wozów przybywających do m. Oszmiany, od uboju bydła, podatku mieszkaniowego, od nieruchomości i podatku od widowisk. Budżet zamyka się sumą 32120000 mk. Największą pozycję w dziale dochodowym stanowią podatki i opłaty, które wynoszą 16.403.000 mk. W dziale rozchodów największą pozycję stanowią przedsiębiorstwa miejskie. Suma prelimitowana na nie wynosi 15.500.000 mk. (A. W.)

— **Kontrola biur pośrednictwa pracy.** Państwowy Urząd pośrednictwa pracy przystąpił zgodnie z niedawno rozciągniętą na ziemie Wileńską ustawą w tej mierze do kontroli biur zarobkowych pośrednictwa pracy. Państwowy Urząd pracy będzie badał czy opłaty pobierane przez te biura nie są wygórowane i czy w ogóle nie zachodzi tam wyzysk poszukujących pracy. (A. W.)

— **Koło Polskiej Macierzy Szkolnej im. T. Kościuszki** podaje do wiadomości, iż w piątek 10 sierpnia o godz. 8 wiecz. w lokalu Domu Ludowego im. ks. bisk. Bandurskiego Nowa Aleja 2 odbędzie się odczyt, ilustrowany obrazami świetlnymi na temat: Ogniem i Mieczem, Sienkiewicza. Wygłosi Januskiewicz Leon. Wstęp wolny.

— **Zabawa Ligi Żegluga Polskiej.** W niedzielę d. 26 b. m. odbędzie się w ogrodzie po Bernardyńskim zabawa na rzecz budowy floty polskiej, organizowana przez oddział wileński tej instytucji. Zabawę urozmaica różne atrakcje, między innymi loteria fantowa. Wszelkie datki i fany na ten cel przyjmuje skarbnik p. Szumański (ul. Ad. Mickiewicza Nr. 1) u którego też można zapisać się na członka Ligi Żegluga Polskiej.

— **Życie robotnicze.** Związek zawodowy klasowy piekarzy Polaków przeszedł z ul. Żeligowskiego (Gubernatorskiej) do Centrali Związków Chrześcijańskich (Ś-to Jańska 21). Przyczyną przejścia posłużyło nieporozumienie chrześcijan z piekarzami żydami.

TEATR I MUZYKA.

— **Teatr Polski (Lutnia).** Dziś premiera świetnej farsy, obfitującej w kapitalne pomysły i sytuacje p. t. „Co on robi w nocy“. W roli głównej, ujrzymy cenionego reżysera i znakomitego artystę p. Józefa Leśniewskiego. Resztę ról głównych odtworzą artyści tej miary co pp. Grabowska, Sawicki, Molska, Bortnowska, Jasińska, Godlewski, Szubert, Peter, Kurnakowicz, Miłski i inni.

— **Teatr Letni w ogrodzie po Bernardyńskim.** Dziś arcydzieło Offenbacha „Piękna Helena“ z niezrównaną p. Lodą Rogińską ulubienicą wileńskiej publiczności i najlepszym w Polsce odtwórcą roli Parysa p. Józefem Redo na czele Świętym królem Menelajem jest p. Dornmunt, reżyser „Pięknej Heleny“. Resztę obsady tworzą czołowe siły teatru Letniego z pp. Józefowiczową, Bieliczem, Detkowskim i Wolfejką w rolach głównych. Wystawa, wzorowana na teatrze Reinhardta. Orkiestra dyryguje znany kapelmistrz operowy p. Jarosław Leszczyński.

Próby z melodyjnej operetki Lehara „Ewa“, z pp. Rogińską i p. J. Redo na czele, w pełnym biegu. Reżyseria sponozywa w rękach doświadczonego p. Józefowicza.

— **Koncerty Orłowa.** Dnia 13 i 16 b. m. w Teatrze Polskim odbędą się dwa koncerty znakomitego pianisty wirtuoza p. Orłowa. Bilety w sprzedaży.

— **Z za kulis.** Wiadomości z za kulis przynoszą nam smutne sprostowanie, oto dowiadujemy się, iż p. M. Zoner opuszcza Wilno, pozyskany nastaje występ do Katowic. Dziś w sztuce „Co on robi w nocy“ wystąpi po miesięcznym urlopie p. J. Kurnakowicz, znany artysta dramatyczny, który występami swymi zyskał zasłużoną popularność wśród publiczności wileńskiej.

P. K. Kijowski po szeregu występów swoich na scenie teatru Polskiego, otrzymał miesięczny urlop.

Nic konkretnego nie wiemy co do dalszych występów cenionych artystów pp. Kurnakowicza i Kijowskiego, gdyż ci uzdnień artyści, niestety, nie są jeszcze przez p. Rychłowski ego ostatecznie pozyskami do teatrów wileńskich.

KRADZIEŻE I WYPADKI.

— **Postrzał.** Dn. 8 b. m. Icek Kac (Beliny 5) niechcący wystrzelił z rewolweru i ranił Annę Berelsztajn. Po udzieleniu pomocy lekarskiej uszkodzoną pozostawiono w domu.

— **Brak dozoru.** Dn. 8 b. m. 2 letni Simon Nachmans bawiąc się zapchnął do nosa szklany korek. Lekarz pogotowia natychmiast go usunął.

— **Tajny handel wódką.** Policja zatrzymała Pireca Kaca (Tatarska 15), który prowadził potajemny wyszynk wódką.

— **Oszustwo.** Policja zatrzymała N. Komarowskiego (Fabryczna 6), który sprzedawał metaliczne widelce zamiast srebrnych.

— **Kradzieże.** W domu Związku kolejarza polskiego (Kolejowa 19) skradziono rzeczycinematograficzne wartości 12 mil. mk.

— **Sz. Berkmanowi (Kościńska 22)** wyciągnięto z kieszeni 1 mil. 500 tys. mk.

— **N. Marcinkiewiczowi (Bracka 7)** skradziono ubrania wartości 15 mil. mk.

— **Z warsztatów kolejowych** skradzione woty do szcotek.

— **Strajk.** Rozczął się strajk robotników budowlanych w warsztatach Jezierskiego (Nowo-Wilejka). Strajkujący żądają podniesienia płacy zarobkowej.

Z CAŁEJ POLSKI.

Prezydent Rzeczypospolitej w Hali Gąsienicowej

ZAKOPANE, 8. VIII. (A. w.). W ciągu wtorku p. Prezydent Rzeczypospolitej w ścisłym otoczeniu odbył wycieczkę na Halę Gąsienicową, gdzie zwiedził nowo budujące się schronisko. Osoba p. Prezydenta była przedmiotem gorących owacji, zarówno ze strony górali jak i przybyłych na letnie wywczaszy kuracjuszy.

TELEGRAMY.

Podpisanie konwencji.

MOSKWA, 8. VIII. (PAT). Donoszą, że generalny sekretarz konferencji lozańskiej zgodził się, aby konwencja w sprawie cieśnin została podpisana w Rzymie przez pełnomocnika rosyjskiego p. Jordafskiego, który otrzymał już tekst konwencji.

Oświadczenie Coolidge'a.

WASZYNGTON, 8. VIII. (PAT). Coolidge oświadczył, w wywiadzie, że w dziedzinie polityki wewnętrznej dążyć będzie do zapobieżenia rozłamowi w łonie partii republikańskiej.

Separatyzm Nadrenji.

BERLIN, 8. VIII. (A. w.). W Düsseldorfie powstała partja pod nazwą „Niezależna partja Nadrenji“, która w manifestie do ludności umieszcza jako naczelne punkty swego programu: 1) Nadrenja powinna stać się samodzielnym i niepodległym wolnym państwem pod nazwą „Republika Nadrenji“. 2) Niepodległość i neutralność Nadrenji powinna być zagwarantowana na drodze układów międzynarodowych. 3) Władze nowej republiki, celem ukonstytuowania nowego państwa, wejdą w porozumienie z władzami okupacyjnymi Belgii, Anglii i Francji. Separatysty Nadrenscy w dalszym ciągu zapowiadają, że narazie dążyć będą do utworzenia Rady Nadrenskiej przy Komisji Międzysojusznicej Nadrenji, przyczem partja domagać się będzie dla siebie miejsca i głosu w Radzie.

Produkcja rolna Bolszewji.

RZYM, 8. VIII. (A. w.). Z powodów bliżej nieokreślonych Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie, który opublikował już dane dotyczące spodziewanych urodzajów we wszystkich krajach, wstrzymuje się od ogłoszenia statystyki tegorocznej produkcji rolnej w Rosji. Skądinąd na podstawie automatycznych cyfr wnioskowo-

Giełda.

Warszawa 8. VIII. (A. w.). Warszawska giełda u rządowa z 8. VIII. Dolarzy 235.000-230.000, marka niemiecka 0.03-0.02. Przekazy: New-York 235.000-230.000. Londyn 1.100.000-1.050.000. Paryż 315.800. Wiedeń 332-325, Praga 6850, Szwajcaria 41500. Tendencja mocna.

Gdańsk 8. VIII. (A. w.). Gdańska giełda u rządowa z 8. VIII. Marka polska 2793-2607. Przekazy: Warszawa 2.593-2.566. Londyn 26.932.500-27.067.500. New-York 5.087.250-5.112.750. Paryż 297.255-298.745.

Berlin 8. VIII. (A. w.). Berlińska giełda u rządowa z 8. VIII. Przekazy: Warszawa 2.100-2.200. New-York 4.847.850-4.872.150. Londyn 21.945.000-22.055.000. Paryż 275.310-276.690. Wiedeń 6982 i pół 7.017 i pół, Praga 149.625-150.375. Belgja 215.460-216.540. Szwajcaria 867.825-872.175.

Wilno dn. 3. VIII. Rubie zł. 142000-138500-138000 Sp. Akc. Pacific 20500-20000.

W zastępstwie redaktora

Stefan Burhardt.

TEATR POLSKI (Lutnia)
Dziś PREMIERA
„Co on robi w nocy“
farsa w 3-ach aktach Neala i Feruera

TEATR LETNI (Ogród Bernardyński)
Występy Lody Rogińskiej i Józefa Redo
Dziś
„Piękna Helena“ opera komiez. Offenbacha
Pocz. o godz. 8 wiecz

Ogłoszenia.

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 23 lipca 1923 r. pod Nr. 103 wciągnięto:

R.H.B. 1—103. Firma: „Nowo-Wilejska Fabryka Masy Drzewnej i Papieru spółka Akcyjna”. Siedziba Zarządu w Wilnie przy ul. Słowackiego pod Nr. 14. Przedmiot — eksploatacja fabryki masy drzewnej i papieru znajdującej się w Nowej-Wilejce. Wysokość kapitału zakładowego wynosi: 10.000.000 mk. podzielony na 2.000 akcyj po 5.000 mk. każda. Zarząd spółki stanowią: Horacy Heller, Aleksander Heller, Fanny Hellerowa, Wolf Makower, Dawid Salomonowicz, i Michał Szabad, zamieszkali: Horacy Heller i Aleksander Heller w Warszawie przy ul. Aleje Jerolimskiej 45, Wolf Makower w Wilnie Słowackiego 4, Dawid Salomonowicz w Wilnie M.-Pohulanka 12, i Michał Szabad w Warszawie przy ul. Pięknej pod Nr. 41. Wszelką korespondencję w imieniu spółki podpisuje jeden członek Zarządu. Węksle, pełnomocnictwa, umowy, kontrakty, akty hipoteczne i notarialne, tudzież żądania sum z instytucji kredytowych podpisuje 3-ch członków Zarządu na mocy odpowiedniej uchwały Zarządu. Czeka na rachunek bieżący podpisuje dwóch członków Zarządu. Do odbierania z poczty pieniędzy, posylek i dokumentów dostatecznym jest podpis jednego członka Zarządu. Spółka akcyjna; statut jej został zatwierdzony na mocy rozporządzenia Nr. 563. T. K. R. Litwy Środkowej z dnia 13 kwietnia 1922 r. i ogłoszony w Dz. Urzędów. T. K. R. z dn. 17 kwietnia 1922 r. Nr. 13.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 19 lipca 1923 r. pod Nr. 309 wciągnięto:

R. H. A. 1—309. Firma: „Chaim Ebicz i S-ka”. Siedziba w Wilnie przy ul. Żydowskiej pod Nr. 12. Przedmiot — sklep skór. Przedsiębiorstwo funkcjonuje od dnia 22.XII 1922 r. Spółnicy: Chaim Icyc Ebicz, Ajzik Kruglik i Jeremjasz Niemenczyński zamieszkują w Wilnie: pierwszy przy ul. Sawicz pod Nr. 12, drugi przy ul. Żydowskiej pod Nr. 10 i trzeci przy ul. Kalwaryjskiej pod Nr. 21. Umowa spółki firmowej zawarta w dniu 19 lutego 1923 r. na czas nieokreślony. Wszelkie umowy, węksle i zobowiązania w imieniu spółki podpisuje pod stemplem firmowym spółnik Chaim-Icyc Ebicz; podpis jego jest obowiązujący dla spółki.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 20 lipca 1923 r. pod Nr. 317. wciągnięto:

R.H. A. 1—317. Firma: „D. Minor i A. Nirke spółka”. Siedziba — w Wilnie przy ul. Szawelskiej pod Nr. 3. Przedmiot — handel manufakturą. Przedsiębiorstwo funkcjonuje od 1918 roku. Spółnicy Dawid Minor i Aron Nirke zamieszkują w Wilnie — pierwszy przy ul. Węglowej pod Nr. 10 i drugi przy zaułku Mikołajewskim pod Nr. 13. Umowa spółki firmowej zawarta w dniu 3 lutego 1923 r. na termin nieograniczony. Wszelkie umowy, węksle, zobowiązania w imieniu spółki winny być podpisywane pod firmowym stemplem przez obu spółników łącznie. Wszelkiego rodzaju korespondencję wpływającą na imię firmy i nie zawierającą wobec spółki żadnego zobowiązania może otrzymywać za swoim podpisem każdy ze spółników.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 21 lipca 1923 r. pod Nr. 320 wciągnięto:

R. H. A. 1—320. Firma: Dom Handlowy Karol Sawicz i S-ka „Zróżło Polskie”. Siedziba w Wilnie przy ul. Ostrobramskiej pod Nr. 5. Pasaż 12 i 13. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest kupno i sprzedaż artykułów spożywczo-kolonjalnych, norymbersko-galanteryjnych, mydlarskich, smarów i olejów. Data rozpoczęcia działalności przedsiębiorstwa 3 października 1922 r. Oddział spółki w Gdańsku. Spółnicy: Karol Sawicz zam. w Wilnie przy ul. Biały Zaułek pod Nr. 2. i Jan Worożyło zam. przy ul. Zarzecznej pod Nr. 30. Do zarządzania i rozporządzania majątkiem spółki upoważnieni są obaj spółnicy, którzy reprezentują spółkę wobec wszystkich instytucji i urzędów; węksle, żyra, czeki, rewersy, umowy, kontrakty i wszelkie wogóle zobowiązania, oraz pełnomocnictwa podpisują obaj spółnicy pod stemplem firmowym łącznie. Korespondencję bieżącą nie zawierającą zobowiązań może pod stemplem firmowym podpisywać każdy ze spółników z osobna. Spółka firmowa poprzednio istniejąca po firmą: Dom Handlowy Jan Grodzieński i S-ka „Zróżło Polskie”. Na mocy aktu z dnia 28 marca 1923 r. wystąpił ze spółki Jan Grodzieński, a wstąpił Karol Sawicz, który wszelkie zobowiązania z powyższej spółki wynikające przyjął.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 20 lipca 1923 r. pod Nr. 319 wciągnięto:

R. H. A. 1—319. Firma: „Szkop Jakób, Ickowicz Samuel i Rudnik Josel — spółka”. Siedziba w Wilnie przy ul. Zawalnej pod Nr. 52. Przedmiot — sklep galanterji. Przedsiębiorstwo funkcjonuje od 1922 r. Spółnicy: Szkop Jakób, Ickowicz Samuel i Rudnik Josel zamieszkują: — pierwszy w Wilnie przy ul. Rudnickiej pod Nr. 21, drugi i trzeci w Bielicy pow. Lidzkiego. Umowa spółki firmowej zawarta w dniu 23 sierpnia 1922 r. na termin do dnia 1-go października 1925 r. Zarząd stanowią wszyscy trzej spółnicy. Wszelkiego rodzaju węksle, obligi, czeki i inne zobowiązania w imieniu spółki winny być podpisywane przez dwóch spółników łącznie.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 20 lipca 1923 r. pod Nr. 314 wciągnięto:

R. H. A. 1—314. Firma: „B. Kurjan i I. Birzowski „Konkurencja” spółka”. Siedziba w Wilnie przy ul. Wielkiej pod Nr. 69. Przedmiot — wódczono-kolonjalny. Przedsiębiorstwo funkcjonuje od 1921 r. Spółnicy: Benjamin Kurjan i Izaak Birzowski zamieszkują w Wilnie: pierwszy przy ul. Nikodemskiej pod Nr. 2 i drugi przy ul. Wielkiej pod Nr. 60. Spółka firmowa zawarta w dniu 24 lutego 1923 r. na termin nieograniczony. Wszelkie umowy, węksle, zobowiązania i inne dokumenty wydawane w imieniu spółki winny być podpisywane pod stemplem firmowym przez obu spółników łącznie.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 18 lipca 1923 r. pod Nr. 101 wciągnięto:

R. H. B. 1—101. Firma: „Pierwsza Wileńska spółka galanteryjna, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Siedziba w Wilnie przy ul. Rudnickiej pod Nr. 6. Przedmiot — handel towarami galanteryjnymi. Data rozpoczęcia działalności spółki 12 lutego 1923 r. Spółnicy: Bracia Szłoma i Izaak Lewi — przy ul. Szawelskiej pod Nr. 82, Notel Kopitów i Lejzer Zemser — przy ul. Oszmiańskiej pod Nr. 1, bracia Zelman Mozes i Mejer Zajdsznurowie przy ul. Niemieckiej pod Nr. 21, Michel Szochet przy ul. Szawelskiej pod Nr. 10, Samuel Gutin przy ul. Straszuna pod Nr. 12, bracia Zelman i Ajzik Grosbejnowie — przy ul. Bazylińskiej pod Nr. 11, Chaim Szeskin i Jakób Fejgenberg przy ul. Rudnickiej pod Nr. 6 i Ida Reches przy ul. Niemieckiej pod Nr. 31. Kapitał zakładowy wynosi: 4.000.000 i składa się z 40 udziałów po 100.000 mar. każdy. Bracia Szłoma i Izaak Lewi posiadają wspólnie 5 udziałów, Notel Kopitów i Zemser Lejzer — pięć udziałów wspólnie, Mozes, Zelman i Mejer Zajdsznurowie posiadają wspólnie pięć udziałów, Michel Szochet — pięć udziałów, Samuel Gutin posiada pięć udziałów, Zelman i Ajzik Grosbejnowie — pięć udziałów. Chaim Szeskin i Jakób Fejgenberg posiadają wspólnie pięć udziałów, Ida Reches posiada pięć udziałów. Zarząd stanowią: Szłoma Lewi, Notel Kopitów i Michel Szochet. Całą korespondencję w sprawach spółki, a także plenipotencje, umowy i zobowiązania, oraz inne akta majątkowe muszą być podpisywane przez dwóch członków Zarządu. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością oparta na akcie zeznany w dniu 12 lutego 1923 r. przed Sewerynem Bohuszewiczem, Notariuszem w Wilnie, na czas nieograniczony.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 19 lipca 1923 r. pod Nr. 311 wciągnięto:

R. H. A. 1—311. Firma: „Szames Icyc i Zajac Masza spółka”. Siedziba w Wilnie przy ul. W. Stefańskiej pod Nr. 18. Przedmiot — sklep bławatny. Przedsiębiorstwo funkcjonuje od 1922 r. Spółnicy Szames Icyc i Zajac Masza zamieszkują w Wilnie: pierwszy przy ul. W. Stefańskiej pod Nr. 18, drugi przy ul. Zawalnej pod Nr. 24 m. 2. Umowa spółki firmowej zawarta w dniu 9 lutego 1923 r. na termin do 1 stycznia 1924 r. Wszelkie umowy, węksle i zobowiązania w imieniu spółki podpisują obaj spółnicy łącznie.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Restauracja „APOLLO” Dąbrowskiego 5
D Z I Ś **Wieczór artystyczny**
przy współudziale pierwszorzędnych sił artystycznych.
Początek o godzinie 9-tej wieczorem.
Obiady od 1-5 pop.

Poszukuje się

wykwalifikowanego stenografa lub stenografki do agencji telegraficznej.
Zgłoszenia piśmienne z podaniem curriculum vitae przyjmuje administracja „Słowa” pod „STENOGRAF”

Towarzystwo Przemysłowo - Handlowe „SPOJNIA”. Zawalna 7. tel. 841, składy Mickiewicza 34, poleca wszelkie artykuły budowlane, węgiel kamienny i drzewny kowalski, węgiel opalowy, deski (żyrny tartaczne) na dachy, płoty, do robót betonowych i t. p.

Olcha fornierowa

do sprzedania. Dowiedzieć się
ul. Tartaki 28 o godz. 1-5 po poł.

Przetarg koni.

podaje się do wiadomości, iż w dniach 13 i 14 sierpnia o godzinie 10-ej rano odbędzie się w stajniach Magistratu m. Wilna przy ul. Łukiskiej Nr. 5, sprzedaż drogą przetargu 104 koni rewidykowanych z Niemiec.

Prawo nabywania koni posiadają wyłącznie rolnicy, co winno być stwierdzone przez odnosnego Starostę.
Oglądać konie można w dniu 12-ym od godz. 4-iej po poł.

KASA CHORYCH M WILNA

na mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby, podaje do wiadomości, że dn. 13 sierpnia 1923 r. o godz. 10 rano w Wilnie, w mieszkaniu p. Miakinina przy ul. Ad. Mickiewicza Nr. 11 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do p. Miakinina, oszacowanych na sumę mk. 2.000.000 (dwa miliony), składających się z palta zimowego koloru brązowego z szarym barankowym kołnierzem, na pokrycie należności na rzecz Kasy Chorych.

Ruchomości obejrzyć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, spis zaś takowych co dzień od 9 do 12 w Oddziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (Dominikańska 15).

Ogłoszenie.

Magistrat m. Wilna podaje do wiadomości, że 17 sierpnia r. b. o godz. 11 rano odbędzie się w Wydziale Domów Miejskich Dominikańska 2, K O N K U R S na wydierżawienie na jeden rok jedenastu kiosków do sprzedaży gazet, położonych w różnych dzielnicach miasta. Oferty w zamkniętych kopertach należy złożyć przedtem w Wydziale Domów Miejskich ze wskazaniem ceny, na każdy kiosk z osobna i na wszystkie razem. Opłata dzierżawna ma być określona w złotych polskich. Oferent powinien wyraźnie zaznaczyć na jakie kioski reflektuje, oraz czy prowadził kiedykolwiek kolportaż i jest z tem obeznany. Przy konkursie ma być złożona kaucja w sumie 500.000 mk. Magistrat zastrzega sobie prawo wyboru dzierżawcy niezależnie od wysokości zaproponowanej przez niego sumy.

GOTUJ NA ZAPAS!
APARATY I SŁOJE
WECKA
wraz ze szczegółowymi instrukcjami
POLECA
ZYGMUNT NAGRODZKI
Wilno, Zawalna Nr. 11-a
Skład Maszyn i Narzędzi Rolniczych.

Milosierdziu czytelników naszych

polecamy wdowę z inteligencji, z trojgiem małych dzieci, z których jedno chore nieuleczalnie, utrzymującą matkę starszkę 89-cio letnią. Ofiary choćby jaknajmniejsze „dla biednej wdowy” prosimy nadsyłać do Administracji „Słowa”.

polecamy biedną 85-cio letnią starszkę nie mającą środków do życia. Łaskawe ofiary przyjmuje Administracja „Słowa” lub bezpośrednio ul. Garbarska 16. Irena Boratyńska.

polecamy biednego, ociemniałego starszaka z chorą żoną (po operacji). Łaskawe ofiary proszę składać do Admin. „Słowa” dla „Ociemniałego”.

D-R. MED.
Kaz. Łukiewicz
Choroby skórne
i weneryczne
przyjmuje od 4-7 po
poł. ul. Mickiewicza 9.
wejście z ul. Śniadeckich.

D-r Wołodźko

Ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne i wener.
Od godz. 12-2 i 5-6.
Zawalna 22.

Dr. J Bernsztejn.

chor. skórne, weneryczne, syfilis i moczo-płciowe. 9-1 i 4-8.
ul. Mickiewicza 28
mieszk. 5.

D-r Med.

D. Zeldowicz
z Moskwy. Spec. wener. i skórne od 9-1 i 5-8 Mickiewicza 24.

Do sprzedania psina, rasy wilk. Antokolska 68. Od g. 4-6.

D-r E. Czarnecki
b. ordyn. Dermatolog
Klin. Kijowsk. Uniw.
Choroby skórne i weneryczne
5-7, panie 4-5.
W. Pohulanka 21-2

Dr. LEON GINSBERG
Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Trocka Nr. 3. róg Wileńskiej.
Telefon 352.
Przyjmuje od g. 9-1 4-7.

AKUSZERKA z WARSZAWY
udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz.
Mickiewicza 46-6.

Inteligentna kobieta
w starszym wieku nieuleczalnie chora i samotna prosi o wsparcie — jakimkolwiek starym ubraniem lub pieniędzmi. Łaskawe ofiary uprasza nadsyłać do Administracji dla K. Z.

Pianino prawie nowe, znanej firmy, okazujecie do sprzedania, ul. Piłsudskiego 30 m. 22.

